

Rasputin – przewodnik duchowy, prorok, bestia

27 lipca 2019

Skandale, niezwykła pozycja na dworze carskim oraz enigmatyczna śmierć spowodowały, że imię Rasputina zyskało nieśmiertelność. Kim tak naprawdę był człowiek, który „nie potrafił umrzeć”? I czy rzeczywiście przyczynił się on do upadku dynastii Romanowów?

Sława Grigorija Jefimowicza Rasputina nie wynikała ani z urodzenia, ani z intelektu, a tym bardziej nie z wykształcenia. Był zwykłym syberyjskim chłopem, który miał po prostu szczęście posiadać wielki dar i żyć w specyficznych czasach, w których dominowała głęboka wiara w spirytualizm i mistycyzm.

SYBERYJSKI CHŁOP NA CARSKIM DWORZE

Wpływowi nowych nurtów uległa również carowa Aleksandra Fiodorowna, żona Mikołaja II. Po urodzeniu czwartej córki w jej psychice zaszły dziwne zmiany. Pragnęła z całego serca urodzić syna – przyszłego dziedzica tronu. Myśl ta stała się jej obsesją. Uważała, że tylko za pośrednictwem pomazańca bożego będzie w stanie kontaktować się z Bogiem, który wysłucha jej modlitw. W 1904 roku na świat przyszedł wyczekiwany syn. Szczęście nie trwało długo, gdyż okazało się, że Aleksiej cierpi na nieuleczalną chorobę krwi – hemofilię. Cesarzowa po raz kolejny zwróciła się ku Bogu, oczekując cudu. I właśnie w tym czasie pojawia się on, jeden z wędrujących starców: Rasputin. Przybysz deklarował, że potrafi leczyć straszną przypadłość carewicza.

W roku 1906 udowodnił, że jego słowa nie były próżnymi przechwałkami. Potrafił gestami i słowami modlitwy tamować krwotoki i uśmierzać ból chłopca. Nie ulegało wątpliwości, że obecność Rasputina wywierała dobroczynny wpływ na zdrowie

Aleksieja. Cesarzowa czuła spokój tylko wtedy, kiedy miała pewność, że Rasputin jest w pobliżu. To właśnie Grigorij Jefimowicz stał się dla niej wybłagany od Boga posłańcem, który czuwał nad życiem jej syna.

WŁADZA – RZECZYWISTA CZY WYIMAGINOWANA?

Rasputin jako wybawiciel carewicza przysłużył się monarchii, dlatego jego znaczenie na dworze wzrosło. Wielu ludzi próbowało zrobić z niego narzędzie do realizacji własnych celów i ambicji. Przekazywano mu noty, prośby i petycje wraz z podarkami w nadziei, że wstawi się w ich sprawie u cara. Rasputin przyjmował prezenty oraz większe kwoty za przysługi, jednak nigdy nie zachowywał ich dla siebie – wszystko natychmiast rozdawał potrzebującym.

Temu prostemu człowiekowi z pewnością imponowała taka sława – zwłaszcza w ostatnich latach życia, kiedy to zaczął wierzyć w swą polityczną wszechmoc. Od wybuchu I wojny światowej jego pozycja na dworze znacznie wzrosła. Rasputinowi zarzuca się wpływ na wybór niedorzecznych ministrów, których podobno wybierał pod wpływem nawiedzenia i modlitwy. Ludzie, których polecał, znacznie się od siebie różnili. Łączyło ich tylko to, że w danym czasie zwrócili na siebie w pewien sposób jego uwagę. W taki sposób Rosja doczekała się podstarzałego premiera, w dodatku z brzmiącym z niemiecka nazwiskiem, Borysa Stürmera, oraz nieodpowiedzialnego i prawdopodobnie niezdrowego na umyśle Aleksandra Protopopowa jako ministra spraw wewnętrznych. Innym strategicznym błędem było nakłonienie cara w 1915 roku do odsunięcia wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza z dowództwa nad wojskiem i samodzielne przejęcie jego obowiązków.

Nie można całkowitą winą obarczać „demonicznego” doradcy. Car będąc na froncie rozstrzygał decyzje o stołecznej polityce, polegając na zdaniu swojej małżonki, tak więc to do niej należało ostatnie słowo.

Cesarzowa chętnie słuchała opinii swego „drogiego przyjaciela” Rasputina. Aleksandra darzyła go ogromnym zaufaniem, dlatego w pewien sposób można uznać Grigorija Rasputina za trzecią osobę u władzy w państwie, które zostało w tym czasie poddane dramatycznej próbie.

Rasputinowi i cesarzowej, w której żyłach płynęła niemiecka krew, zarzucano kolaborację z wrogiem i szpiegostwo na rzecz wojsk II Rzeszy. Oczywiście były one bezpodstawne, ale popularne do tego stopnia, że siły alianckie dążyły do likwidacji Rasputina. Starzec od samego początku sprzeciwiał się wojnie, co prowokowało kolejne plotki. Istniało przekonanie, że cesarzowa wraz ze swym duchowym przewodnikiem dąży do nawiązania separatystycznego pokoju z Niemcami, co również było nieprawdą.

SPISEK

Obecność Rasputina na dworze budziła wśród szlachty i rodziny monarszej zgorszenie, jednak prawdziwą nienawiść wobec jego osoby podsycaly podejrzenia o jego domniemanej wszechwładzy – nad polityką kraju, gospodarką i wojskiem. Dopatrywano się w nim zdrajcy, szpiega i bestii, która prędzej, czy później sprowadzi Rosję do upadku. Nic zatem dziwnego, że znaleźli się śmiałkowie, którzy pod pretekstem patriotycznych pobudek postanowili zgładzić Rasputina.

Najściślejszy krąg zamachowców tworzyli: deputowany do Dumy Włodzimierz Puryszkiewicz, członek jednaj z najznamienitszych i najbogatszych rodzin rosyjskich, ekscentryczny książę Feliks Jusupow, wielki książę Dymitr Pawłowicz, kapitan pułku preobrażeńskiego Siergiej Suchotin oraz lekarz wojskowy, doktor Stanisław Łazowert. O spisku byli poinformowani niektórzy członkowie rodziny monarszej, w tym wielcy książęta Mikołaj i Cyryl. Ponadto wtajemniczono dawnego ministra spraw wewnętrznych Aleksego Chwostowa i deputowanego do Dumy Wasyla Makłakowa. Rasputin był uważany za niebezpieczną jednostkę także wśród aliantów, dlatego też ambasadorzy Anglii i Francji

byli informowani o działaniach spiskowców.

Plan morderstwa był ściśle przygotowany. Księżę Jusupow ponownie miał nawiązać znajomość z Rasputinem i zaprosić go do swojej posesji nad Mojką pod pretekstem poznania swej pięknej żony Iriny. Jego wizyta miała przebiegać w całkowitej tajemnicy. Następnie miał zostać on przewieziony prywatnym autem deputowanego do pałacu i otruty. Po stwierdzeniu zgonu przez doktora Łazowerta, ciało miano obwinąć płótnem oraz obciążyć łańcuchami i odważnikami, po czym wrzucić je do Newy – w miejscu, w którym rzeka jeszcze nie zamarzła. Nurt miał zabrać ciało prosto do morza i tym samym usunąć wszelkie ślady popełnionej zbrodni.

Spiskowcy wierzyli, że eliminacja Rasputina ograniczy także wpływy carycy. Car w ich wizji miał ponownie objąć ster władzy – powrócić jako dobry monarcha konstytucyjny, który znów zapragnie wygrać wojnę.

ON WIEDZIAŁ

Rasputin od dłuższego czasu był świadomy swej złej sławy. Początkowo plotki i nieprzychylnie komentarze nie wywierały na nim wrażenia. Chełpił się rozgłosem i ogromną liczbą wrogów, którzy mimo usilnych starań nie mogli go pokonać. Wierzył, że stając się osobnikiem znienawidzonym, osiągnie wymiar legendarny, a może nawet i mistyczny. Droga pogardy była w jego wyobrażeniach ścieżką, którą wyznaczył mu Bóg.

Z czasem w myśleniu Rasputina dokonała się posępna zmiana. Euforię niechlubnej sławy stopniowo zastępowało przeczucie zbliżającej się śmierci. Walki, które toczył z wrogami każdego dnia zaczęły go męczyć. Nie raz targnięto się na jego życie, ale teraz starzec był przekonany, że kolejna próba zamachu będzie tą ostateczną. Strach znikał tylko przy dużych dawkach alkoholu, ale kolejnego dnia obawy powracały. Prześladowały go straszne wizje. Z jednaj z nich, która równocześnie miała być testamentem przeznaczonym dla Ich Wysokości, zwierzył się

swemu sekretarzowi Aronowi Simanowiczowi: „Przeczuwam, że odejdę z tego świata przed pierwszym styczniem. Chciałbym oznajmić ludowi rosyjskiemu, batiuszce [carowi], rosyjskiej matce [carycy] i dzieciom, całej ziemi rosyjskiej, co powinni przedsięwziąć. Jeśli zostanę zabity przez pospolitych morderców, a zwłaszcza przez moich braci, chłopów rosyjskich, Ty, carze Rosji, nie musisz się bać o swoje dzieci. Będą panować przez całe stulecia. Jeśli jednak zostanę zabity przez bojarów, arystokratów, i jeśli rozleją moją krew, ich ręce pozostaną splamione moją krwią przez ćwierćwiecze. Będą musieli opuścić Rosję. Bracia powstaną przeciwko braciom, będą nawzajem się zabijać i nienawidzić, i w ciągu ćwierćwiecza zaniknie w tym kraju szlachta. Carze ziemi rosyjskiej, jeśli słyszysz dźwięk dzwonu, który Ci oznajmia, że Grigorij został zabity, wiedz, że jeśli to ktoś z Twojej sfery zgotował mi taki los, nikt z niej, żadne z Twoich dzieci nie przeżyje dwóch lat. Zostaną zabici przez lud rosyjski. A jeśli przeżyją, to będą prosić Boga o śmierć, albo ujrzą hańbę i wstyd ruskiej ziemi, nadejście Antychrysta, zburzone świątynie Boże, świątynie opluwane, w których każdy będzie martwy. Rosyjski carze, Ciebie zabije naród ruski, a sam naród zostanie przeklęty i stanie się orężem diabła. Trzy razy po dwadzieścia lat czarni rozbójnicy, słudzy Antychrysta, będą niszczyć ruski naród i wiarę prawosławną. I zginie ziemia ruska. Ja zostanę zabity. Nie ma mnie już wśród żywych. Módl się! Módl się! Bądź silny! Myśl o swojej błogosławionej rodzinie” (A. Simoanovitch, „Raspoutine par son secrétaire”, 1930).

Zastanawiające jest zachowanie Rasputina. Miał on pełną świadomość, że zagraża mu niebezpieczeństwo, a mimo to nie opuścił Piotrogradu. Prawdopodobnie pogodził się z wolą Opatrzności Bożej, która przewidziała dla niego taki los. Uznał za nieuchronne to, że zostanie zabity wybranego dnia, o wybranej godzinie przez wybrane ręce, aby jego imię nigdy nie zostanie zapomniane na rosyjskiej ziemi. Była to oznaka próżności, czy też może przekonanie o swym męczeńskim

przeznaczeniu?

WALKA Z „BESTIĄ”

Zabójstwo Rasputina jest jedną z najbardziej intrygujących, a zarazem tajemniczych śmierci XX wieku. Dziś znane są dwie wersje wydarzeń. Jedna została przedstawiona z perspektywy oprawców – Jusupowa i Puryszkiewicza, druga jest wynikiem wstępnej sekcji zwłok.

Historia, którą przedstawili oprawcy, nieznacznie różni się szczegółami, ale ma dość jednolitą fabułę, dlatego przedstawia się ją jako jedną narrację. Ich opowieść jest wersją oficjalną, najczęściej opowiadaną.

Wieczorem 16 grudnia 1916 roku Rasputin po raz ostatni pobłogosławił przed snem swoje córki. Potem spokojnie zaczął się szykować na spotkanie z piękną Iriną, żoną swojego drogiego przyjaciela Feliksa. Na aksamitne szarawary wypuścił rubaszkę w bławatki – prezent, który osobiście wyszywała carowa. Przepasał koszulę czerwoną szarfą i włożył lakierki. Punktualnie o północy przybył po swego gościa Jusupow. Pomógł mu się przyodziać w ciężkie futro oraz kalosze, po czym zaprosił go do samochodu.

Mniej więcej kwadrans przed pierwszą dotarli do pałacu księcia, który mieścił się nad Mojką. Wchodząc do pałacu, usłyszeli głosy oraz rozbrzmiewającą z gramofonu piosenkę „Yankee Doodle Dandy” – miało to wywołać pozory trwającego przyjęcia. Jusupow zaprowadził starca do piwnicy o grubych ścianach. Początkowo Rasputin odmówił poczęstunku, jednak po chwili skusił się na wino. Księżę napełnił mu puchar w którym znajdowała się dawka trucizny. Alkohol pobudził apetyt gościa, wobec czego zjadł on większość zatrutych ciasteczek. Po trzecim kielichu zatrutego wina księżę zaczął się denerwować, gdyż Rasputin nie wykazywał żadnych oznak zatrucia cyjankiem.

Zdezorientowany Jusupow przeprosił Rasputina i udając, że idzie sprawdzić co słychać u żony i gości, pobiegł na górę

poprosić współników o radę. Podczas narady zdecydowano, że jeżeli trucizna wkrótce nie zadziała, księżę zastrzeli starca z broni Dymitra.

Kolejny kieliszek zatrutej madery zamiast zaszkodzić, zdawał się ożywić Rasputina. Poprosił drogiego Feliksa, aby razem wybrali się popatrzeć na Cyganów. Jusupow zmienił temat i nakazał starcowi zwrócić się ku kryształowemu krucyfiksowi i modlić się do niego. Grigorij pokornie wykonał polecenie, nieświadomy, że w tym czasie Feliks celuje w jego plecy. Rasputin krzyknął i upadł na leżącą na podłodze niedźwiedzią skórę. Słyszając wystrzał broni, spiskowcy zbiegli na dół. Starzec leżał nieruchomo, a z rany ciekła krew. Łazowert stwierdził zgon. Spiskowcy odetchnęli z ulgą, zgasili światło i wrócili na górę, aby obmyślić dalszy plan działania.

Dymitr, Suchotin oraz Łazowert powrócili pod dom Rasputina, aby upozorować jego bezpieczny powrót do domu. W tym celu Suchotin przyodział płaszcz i czapkę starca. Tymczasem Jusupow i Puryszkiewicz, pewni zwycięstwa, czekali na towarzyszy i gratulowali sobie wzajemnie bohaterskiego czynu. I wtedy księżę postanowił zajrzeć jeszcze raz do Rasputina. Pochylając się nad ciałem, z przerażeniem zarejestrował, że najpierw drgnęła jedna, a następnie druga powieka starca. Nagle Rasputin otwierając oczy powrócił do żywych. Opis, który podaje w następnych fragmentach Jusupow, przypomina bardziej walkę z demonem, a nie z wół żywym człowiekiem: „Wtedy zdarzyła się rzecz nie do wiary... Gwałtownym ruchem Rasputin skoczył na równe nogi. Pokój zabrzmiał dzikim rykiem. Jego palce, konwulsyjnie wykrzywione, mignęły w powietrzu. Jak rozpalone żelazo chwyciły one moje ramię i starały się chwycić mnie za gardło. [...] Ta umierająca, otruta, postrzelona bestia, powrócona do życia przez ciemne siły, napełniła mnie przerażeniem [...]. W tym momencie zrozumiałem i poczułem całkowicie prawdziwą władzę Rasputina. Wydawało mi się, że sam czart w postaci tego chłopca chwycił mnie w swe pazury i już nigdy nie wypuści.”

Jusupow z nadludzkim wysiłkiem zdołał wyrwać się z uścisków szatana. Rzucił się biegiem ku schodom, wołając na pomoc Puryszkiewicza. W tym czasie Rasputin zdołał wydostać się na zewnątrz. W mrokach nocy obaj zaczęli go gonić. Deputowany oddał łącznie cztery strzały – ostatni został wystrzelony w momencie, kiedy ranny miał przekroczyć granicę posesji. Rasputin już na pewno nie żył. Dwóch służących zaniósło zwłoki z powrotem do pałacu.

Jusupow nie potrafił zapanować nad emocjami. Widok trupa Rasputina nie uspokoił księcia, wywołując w nim atak szału. Całkowicie utracił nad sobą kontrolę i za pomocą dwupudowej pałki zaczął katować ciało. Puryszkiewicz odciągnął młodzieńca w obawie, że zarówno siebie, jak i innych zbryzga krwią.

Gdy Dymitr, Suchotin oraz Łazowert powrócili, rozpoczęto ostatni etap planu. Zwłoki owinięto w kawał grubego płótna, wrzucono do samochodu i przetransportowano w kierunku Wielkiego Mostu Pietrowskiego. Zatrzymali się przy barierce, wyciągnęli ciało Rasputina i cisnęli je w dół lodowatych wód Małej Newy. Pośpiech i adrenalina sprawiły, że spiskowcy popełniają jeden kluczowy błąd – zapominają przed wrzuceniem do wody obciążyć ciało.

Morderstwo przedstawione oczami Jusupowa i Puryszkiewicza jawi się jako bohaterski, chwalebny czyn. Niczym baśniowi rycerze pokonujący destrukcyjną bestię, przywracali oni porządek i spokój w państwie. Taka interpretacja zdarzeń mogła być próbą zagłuszenia wyrzutów sumienia, zwłaszcza w przypadku księcia Feliksa. Złamał on wszelkie prawa gościnności i brutalnie zamordował człowieka, który prawdopodobnie do ostatniej chwili uważał go za dobrego przyjaciela.

DRUGA PRAWDA

Alternatywną wersję wydarzeń tworzą wyniki wstępnej sekcji zwłok Rasputina. Informacje, które pokrywają się z wersją zabójców, dotyczą jedynie próby otrucia oraz utopienia ciała.

Reszta relacji jest rozbieżna, tworząc doskonałe pole do domysłów i fantazji.

Autopsję Grigorija Jefimowicza Rasputina przeprowadziło kilku patologów pod kierunkiem profesora Kozorotowa. Sekcja zwłok, podczas której kilkakrotnie sfotografowano nagie ciało z ranami postrzałowymi niestety nie została doprowadzona do końca. Z niewiadomych przyczyn car nakazał przerwać dalsze działania. Wyniki z zachowanych dokumentów wstępnej autopsji potwierdzają: „Trzy rany postrzałowe ciała. Jedna z kul trafiła denata od tyłu, uszkodzając lewą połowę klatki piersiowej, przebiła następnie żołądek i wątrobę. Drugą trafiono go w plecy po prawej stronie, na wysokości żeber. Trzecią najwyraźniej wystrzelono z bardzo bliskiej odległości, mierząc w głowę. Kula przeszła przez czoło i dotarła do mózgu, odrobina masy mózgowej wydostała się przez otwór wlotowy. Wydzielała ona lekką woń alkoholu. W żołądku denata odkryto około czterdziestu centymetrów sześciennych brązowej substancji, również wykazującej obecność alkoholu. Dokładniejszych badań tej substancji nie przeprowadzono. Płuca zamordowanego wypełnione były wodą i algami. Obecności trucizny nie wykazano.”

Ostatecznym powodem zgonu miało być utonięcie. Protokół z autopsji wykazał, że wersja oprawców jest w znacznym stopniu naciągnięta lub wyidealizowana. Jeżeli rzeczywiście użyto trucizny, to większość cyjanku musiała wyparować i dlatego ofiara w minimalnym stopniu wykazywała objawy zatrucia. Rasputin mógł także w ogóle nie przyjąć cyjankali, do czego na łożu śmierci przyznał się doktor Łazowert. Z powodu przysięgi Hipokratesa nie był on w stanie podać trucizny, dlatego zastąpił ją nieszkodliwą substancją.

Wyniki obdukcji i oficjalna wersja morderców również nie pokrywają się w kwestii strzałów. Przykładowo, Puryszkiewicz twierdził, że strzelał do uciekającego starca i ostatnim strzałem trafił go w głowę. W rzeczywistości starzec leżał już na ziemi i patrzył w oczy swego oprawcy w momencie, kiedy kula

przebijała jego czaszkę.

Interesujące jest, że żaden ze spiskowców nie potrafił wytłumaczyć faktu, że zwłoki były skrupowane. Na zdjęciach można wyraźnie dostrzec, że sznur spowodował głębokie obtarcia, zwłaszcza na przegubach rąk. Takie rany nie mogły powstać po śmierci. Ponadto na ciele zmarłego znalazło się wiele ran tłuczonych i podskórnych wylewów, których nie potrafiono wyjaśnić. Najbardziej tajemniczą z ran odkrytych na ciele Rasputina była ta spowodowana próbą kastracji – jądra starca były niemal zmiażdżone.

Rozległe rany mogą świadczyć o torturach, którym prawdopodobnie poddano ciało przed śmiercią. Wyniki autopsji rzucają całkowicie odmienne światło na całą sprawę: szlachetny czyn okazał się być bestialskim morderstwem. Dowody wykazały, że „bestia” w rzeczywistości była bezbronną ofiarą, skazaną na bezwzględną wolę swoich oprawców.

ZBRODNIA I BRAK KARY

Początkowo Feliks Jusupow gorączkowo wypierał się jakichkolwiek związków z morderstwem, jednak zarówno on, jak i Dymitr Pawłowicz byli nieostrożni w swoich poczynaniach. Cesarzowa przekonana o ich winie zleciła kontrolę korespondencji. Nie musiała długo czekać na twarde dowody. Do wpływowych morderców docierały gratulacje, zarówno drogą listowną, jak i telefoniczną. Dodatkowo na posesji księcia potwierdzono obecność ludzkiej krwi. Wściekła Aleksandra Fiodorowna najchętniej rozstrzelałaby zbrodniarzy, ale jedyne co mogła zrobić to nałożyć na nich areszt domowy.

Ciało Rasputina zostały odnalezione 19 grudnia 1916 roku – zaledwie dwa dni po zabójstwie. Stan zwłok nie pozostawiał wątpliwości, iż dokonano morderstwa z premedytacją. Zabójcami byli wysoko urodzeni rosyjscy arystokraci, dlatego ze względu na osobliwy autokratyczny ustój państwa, żaden z nich nie poniósł kary adekwatnej do czynu. Żaden z nich nawet nie

został oskarżony. Najpoważniejsze konsekwencje poniósł Dymitr Pawłowicz, który został zesłany na placówkę wojskową w Persji. Księżę Jusupow został wygnany do swojej posiadłości w Rakitnoje w pobliżu Kurska, a inni uczestnicy spisku w ogóle nie zostali ukarani.

Zabójstwo Rasputina objawiło nieprawidłowości w strukturach funkcjonowania państwa. Udowodniło, że w Rosji istnieją dwa rodzaje sprawiedliwości – jedna dla prostych ludzi, druga dla arystokratów. Bezsilny car mógł jedynie wyrazić swą gorycz w słowach: „wstyd mi przed Rosją, że ręce moich krewnych splamione są krwią tego chłopca”.

PRAWDY I KŁAMSTWA

Ile osób, tyle opinii – zwłaszcza w przypadku postaci tak kontrowersyjnej jaką zdawał się być Rasputin. Każdy stworzył sobie własną prawdę o tym człowieku. Dla jednych był bożym starcem, mistykiem, świętym, a dla innych rozpustnikiem, szarlatanem i wysłannikiem diabła. Prawda, jak to zazwyczaj bywa, leży gdzieś pośrodku.

Najbardziej obiektywny, tak więc i wiarygodny obraz przedstawiła najmłodsza siostra cara Mikołaja, wielka księżna Olga. Osobiście nie przepadała za Rasputinem, ale jednocześnie była „przekonana o całkowitej uczciwości tego człowieka”. Nie uważała go ani za świętego ani za diabła. Dla jej brata i szwagierki pozostał tym, kim był – chłopem głęboko wierzącym i obdarzonym darem uzdrawiania. Rasputin nie zajmował żadnego miejsca ani w Kościele, ani na dworze carskim – był zwykłym starcem. „Nicki” i „Alix” doskonale znali przeszłość Grigorija i z tego powodu nie uważali go za świętego, któremu obce jest wszelkie zło. Księżna była pewna, że jej najbliżsi nie padli ofiarą oszustwa. Podobnie jak Aleksandra, szczerze wierzyła w niezwykłą moc „świętego człowieka”. Zdaniem Olgi rzadkie wizyty Rasputina w carskim pałacu wynikały tylko i wyłącznie z jego daru. Tylko on był w stanie uleczyć modlitwami chorowitego carewicza.

Księżna zdementowała także plotki o domniemanym wpływie Rasputina na decyzje polityczne i wojskowe cara. Była przekonana, że Mikołaj nie brał pod uwagę jego sugestii i rad. W przypadku cesarzowej było inaczej. Aleksandra Fiodorowna dręczona niepokojem i nie mogąc nigdzie znaleźć pomocy, widziała w Rasputinie wybawiciela swojego syna, dostrzegając w nim także wybawcę kraju.

CZY RASPUTIN WPŁYNAŁ NA UPADEK ROMANOWÓW?

Wzniosłym celem Jusupowa i pozostałych spiskowców było wyzwolenie cara i Rosji spod wpływów Rasputina i Aleksandry, a tym samym ocalenie monarchii. Nie tylko nie udało im się uratować rządów cara, ale wręcz przyczynili się do jego upadku. Zimą 1916 roku działały już inne, niezależne od Rasputina czynniki, które miały wpłynąć na losy Rosji. Działania wojenne nadal pochłaniały ogromne fundusze, a sytuacja w kraju była bardzo trudna – brakowało żywności i opału. W lutym 1917 roku rozpoczęły się strajki i demonstracje, które szybko wymknęły się spod kontroli.

Głosu ludu nie dało się już zagłuszyć. Carska Rosja nie była w stanie sprostać atakowi sił społecznych, których interesy były całkowicie odmienne od tych reprezentowanych przez arystokrację. Żądano całkowitej zmiany formy, uznając monarchię za system przestarzały.

Niewątpliwie Rasputin w jakimś stopniu odizolował cara od ministrów i dowódców wojska. Przekonania o wielkich wpływach starca na politykę kraju spowodowały wiele negatywnych następstw. Za jego sprawą znaczna część wysokich stanowisk w państwie została obsadzona przez osoby niekompetentne, szkodliwe i nieudolne. Odsunięto zaś ludzi, których idee i działalność mogły przysłużyć się Rosji. Ponadto domniemana działalność Rasputina nadszarpnęła w znacznym stopniu autorytet władzy monarszej. Car, postrzegany przez pryzmat szarlatańskiego zniewolenia, stopniowo tracił w oczach zarówno polityków, jak i wojska. W rzeczywistości Mikołaj II nie był

po prostu przygotowany do roli, która została mu wyznaczona. Był tego świadomy od samego początku rządów i może dlatego zgodził się na abdykację.

Powłada się, że kula, która przyczyniła się do śmierci Rasputina, „trafiła prosto w serce dynastii panującej”. Niestety, Romanowowie podzielili los Grigorija. W nocy z 16 na 17 lipca 1918 roku bolszewicy dokonali na rodzinie carskiej egzekucji. Spełniła się mroczna przepowiednia carskiego przewodnika duchowego.

Minęło już ponad sto lat od jego śmierci, a mimo to postać Grigorija Jefimowicza Rasputina nadal intryguje i wzbudza kontrowersje. Polscy czytelnicy mogą zapoznać się z jego najnowszą biografią, zatytułowaną Rasputin. Wiara, władza i zmierzch dynastii Romanowów autorstwa Smitha Douglasa. W dalszym ciągu w obiegu funkcjonują jednak plotki i oszczerstwa, które towarzyszyły mu od początku niezwyklej kariery. Jak możemy go określić? Nie był on ani świętym, ani diabłem. Był prostym chłopem z Syberii, który znalazł się zbyt blisko władzy i luksusów dworskiego życia. Nie był sprawcą, a raczej ofiarą zdarzeń. Jego śmierć była nieunikniona – gdyż zbliżając się zanadto do słońca, trzeba mieć świadomość upadku.

Autorstwo: Natalia Stawarz

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Andrusiewicz Andrzej, „Złoty sen. Rosja w XIX i XX wieku. Sprawy i ludzie”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016.
2. Frankenstein Norbert, „Rasputin – demon w szatach mnicha”, Świat Książki, Warszawa 2001.
3. Heller Michaił, „Historia Imperium Rosyjskiego”, Książka i Wiedza, Warszawa 2005.

4. McMeekin Sean, „R"ewolucja Rosyjska. Nowa Historia”, Bellona, Warszawa 2017.
5. Pipes Richard, „Rewolucja rosyjska”, Magnum, Warszawa 2006.
6. Rasputin Matriona, „Rasputin. Dlaczego? Wspomnienia córki”, Klub dla Ciebie, Warszawa 2008.
7. Rummel Aleksander, „Cesarz, który zniszczył własne imperium”, nakładem córki aut. Elżbiety Rummel-Rogerson, Warszawa 2013.
8. Shukman Harold, „Rasputin”, Państwowe Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 2000.
9. Smith Douglas, „Rasputin. Wiara, władza i zmierzch dynastii Romanowów”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018.
10. Troyat Henri, „Rasputin”, Iskry, Warszawa 1998.
11. Willamowski Jacek, „Rasputin”, Bellona, Warszawa 2005.